

CKOS DMMU —

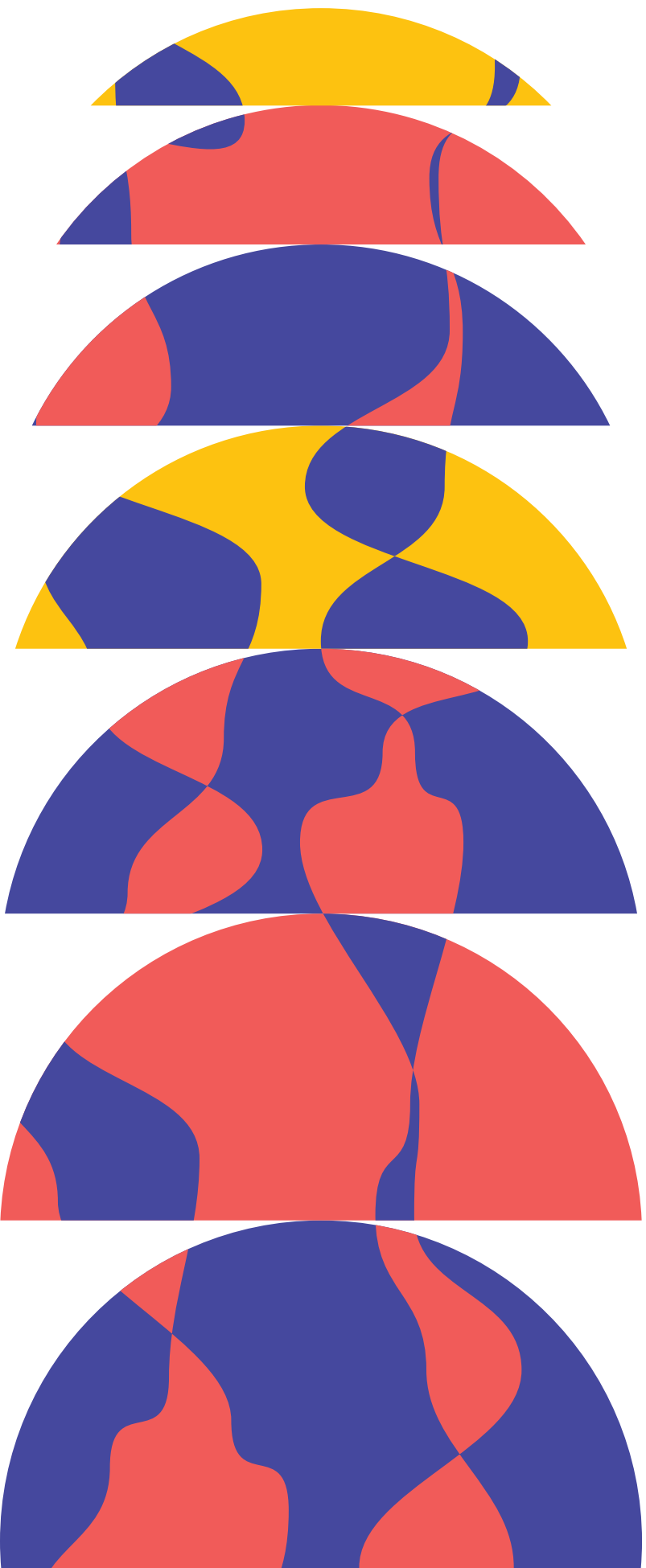
BRZEZA

OFICJALNY MAGAZYN
12. FESTIVALU FILMU
I SZTUKI DNA BRZEZI
KAZIMIERZ DOLNY,
JANOWIEC NAD MISŁĄ

PONIEDZIAŁEK
30-VII-2018

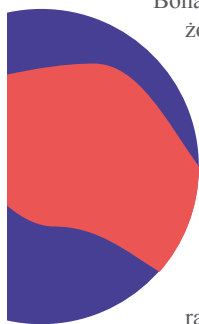
MAKK
MUSKAŁA
PRZYBYŁ

3



WYSPA ŚMIERCI

22 lipca 2011 roku światem wstrząsnęła wiadomość o krwawych zamachach w Norwegii. Na wyspie Utoya zginęło wtedy 69 osób. Film Erika Poppe rekonstruuje te wydarzenia.



Bohaterką jest Kaja, która przebywa na obozie młodzieżowej Norweskiej Partii Pracy. Nagle z oddali słyszy strzały. Nie wie, czy to ktoś bawi się petardami, czy może ćwiczenia robi sobie wojsko. Ostatnia możliwość, która jej przychodzi do głowy to ta, że na wyspie Utoya zaraz zacznie się masakra.

Akcja filmu rozgrywa się w czasie rzeczywistym, a my wiemy (czy raczej nie wiemy) tyle samo co Kaja – przez co możemy się przez chwilę poczuć nie jak widzowie tylko uczestnicy dramatu. Jest to świadomy wybór artystyczny reżysera. Jego film opowiada o ofiarach tamtego piekielnego dnia i to im ma oddać cześć. Film miał swoją premierę na

Festiwalu w Berlinie, gdzie wywołał silne reakcje: od owacji na stojąco po buczenie dochodzące z końca sali. Przeważały jednak te pierwsze.

Regina Lukaszewicz



„Utoya, 22 lipca”, reż. Erik Poppe,
30 lipca, 14.00, Kino Lubelskie



UNIERZ W DUCHA

„The Image Book” Jean-Luca Godarda jest autorskim esejem poświęconym współczesności, zbiorem osobistych spostrzeżeń francuskiego *l'enfant terrible*.

Jean-Luc Godard, jeden z prekursorów francuskiej nowej fali, zrealizował około 130 filmów, lecz wciąż odznacza się niezwykłą kreatywnością. 87-letni twórca nie był obecny w Cannes, gdzie odbyła się światowa premiera „The Image Book”, lecz przemówił do publiczności jako narrator swojego najnowszego filmu. Chrapliwy, niepokojący głos Godarda będzie można też usłyszeć w Kazimierzu Dolnym. „The Image Book” nazwać można filmowym strumieniem świadomości, podróżą przez przemyślenia na temat historii świata, religii czy polityki Zachodu wobec krajów Trzeciego Świata. Film koncentruje się również na tematyce związanej z Bliskim Wschodem. Godard użył w filmie fragmenty dzieł takich jak „Męczeństwo Joanny d'Arc”, „Salo” i „Obywatel Kane”. Zastosował nowatorskie techniki udźwiękowienia, dzięki czemu jego głos wybrzmiewa w różnych miejscach sali kinowej. Z pewnością jest to dzieło, które warto drobiazgowo analizować pod kątem ukrytych znaczeń; stanowi także źródło namysłu nad postrzeganiem świata.

Adrianna Smyk

„The Image Book”, reż. J.L. Godard,
30 lipca, 12:00, Kino Lubelskie

INFORMUJEMY PIORUNEM!

DRODZY WIDZOWIE, Z POWODU WCZORAJSZEJ BURZY MUSIELIŚMY ZAWIESIĆ WIECZORNE PROJEKCJE NA MAŁYM RYNKU ORAZ W KINIE LUBELSKIM. SEANS „GRACE JONES” ODBĘDZIE SIĘ DZISIAJ, 30 LIPCA O 22.45 (KINO LUBELSKIE). WAŻNE SĄ BILETY Z DNIA 29 LIPCA ORAZ AKREDYTACJE. NA OSTATNI KWADRANS PRZERWANEGO FILMU „3 DNI W QUIBERON” ZAPRASZAMY JUTRO, 31 LIPCA O 9.30 (KINO LUBELSKIE) – WSTĘP WOLNY. „PODATEK OD MIŁOŚCI” POKAZEMY W KINIE POD SREBRNĄ GWIAZDĄ 2 SIERPNIĄ PO PROJEKCJI „DZIKICH RÓŻ”, OKOŁO 22.45.

NRZUĆ DWA BRZEGI NA RAMIĘ

Zachęcamy do zakupu toreb festiwalowych z grafiką autorstwa Zuzanny Rogatty. Znajdziecie je w kasach biletowych w miasteczku festiwalowym (ul. Nadwiślańska 9).
Cena: 20 pln.





FILMOWE BRATERSTWO

„Jak pies z kotem” Janusza Kondratiuka to czuły i ironiczny portret rodziny, która jednoczy się w obliczu walki z ciężką chorobą.

Film twórcy kultowych „Dziewczyn do wzięcia” jest opowieścią o niezablonowej rodzinie. Głównymi bohaterami są dwaj bracia, Andrzej i Janusz którzy od lat nie potrafią się porozumieć. Gdy jednak jeden z nich zachoruje, drugi bez wahania postanawia się nim zaopiekować. Nie wszystko jednak od razu będzie wyglądało tak różowo. Historia opowiedziana przez Kondratiuka to słodko-gorzki obraz skomplikowanych relacji rodzinnych, który na zmianę wywołuje salwy śmiechu oraz łzy. Pełna ironicznego humoru produkcja pokazuje nam, jak ważna jest rodzina i jak wiele warto dla niej poświęcić. Scenariusz „Jak pies z kotem” został zainspirowany prawdziwymi wydarzeniami z życia reżysera i jego rodziny.

Filmy autobiograficzne są zawsze dużym wyzwaniem dla twórców. Bo jak opowiedzieć prywatną historię, ale w sposób zajmujący i ciekawy dla szerokiej widowni? Olgierd Łukasiewicz, który gra w filmie postać wzorowaną na Andrzeju Kondratiuku, taką daje odpowiedź na to pytanie: „[Janusz] musiał zobiektywizować samego siebie, spojrzeć na tę sytuację z boku. Kręciliśmy w jego domu, a jego meble służyły nam za scenografię. W filmie wystąpiły jego psy, a my, aktorzy, odgrywaliśmy sceny z jego życia.”

Janusz Kondratiuk oprócz „Dziewczyn do wzięcia”, nakręcił też kilka innych filmów, do dziś będących znaczącym elementem polskiej kinematografii. Były to między innymi „Złote runo”, „Klakier”, „Czy jest tu panna na wydaniu?” oraz „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę?”. Główne role w obrazie „Jak pies z kotem” zagrali Olgierd Łukasiewicz oraz Robert Więckiewicz. Oprócz nich na ekranie podziwiać możemy Aleksandrę Konieczną, która niedawno olśniła w filmie Jana P. Matużyńskiego „Ostatnia Rodzina”, a także Bożenę Stachurę.

Regina Łukasiewicz

„Jak pies z kotem”, reż. Janusz Kondratiuk,
30 lipca, 16:00, Kino Lubelskie

KONCERTY 30 lipca PONIEDZIAŁEK

17:00 NOWY ROCK – JACEK GISZCZAK Z ZESPOŁEM
MIĘĆMIERZ, GALERIA KLIMATY

19:00 JEREMA DROGOWSKI
STUDIO KZMRZ

21:00 PRZYBYŁ ZAMEK W KAZIMIERZU

LEKCJA KINA JAK MALOWANA

Daniel Szczechura jest jednym z twórców (obok Jana Lenicy i Waleriana Borowczyka), który zrewolucjonizowali polską animację. Jego filmy często dotyczyły tematów egzystencjalnych lub stanowiły nieoczywistą kronikę PRL-owskiej codzienności. W dorobku artystycznym reżysera znajdują się takie filmy jak „Konflikty”, „Fotel”, „Hobby”, „Maszyna”, „Litera”. Na Festiwalu Dwa Brzezi pokazemy najnowszy Szczechury pod tytułem „Czy koń wie, że wygrał?”, który będzie wstępem do niesamowitego spotkania z mistrzem kina.

Lekcja kina. Spowiedź twórcy filmowego | Daniel Szczechura, 30
lipca, 12.15, Małe Kino

PŁONĄCA KSIĘGA

Lee Chang-dong, którego „Poezja” w 2010 roku zdobyła nagrodę za najlepszy scenariusz w Cannes, powraca po ośmiu latach artystycznego milczenia i bierze na warsztat prozę Haruki Murakamiego.

Początkujący pisarz zaprzyjaźnia się z dziewczyną. Ich relacja zacieśnia się aż do czasu, gdy ona postanawia wyruszyć w daleką podróż do Afryki. Po powrocie spotyka się z „przyjacielem” idąc pod rękę z bogatym i przystojnym mężczyzną, którego poznała w Algierii. Nowy, zamożny kochanek, odbiera naszemu bohaterowi wszelki czar. Mimo to cała trójka zbliża się do siebie formując chorobliwy układ miłosny. Tajemniczy milioner zdradza pisarzowi swój niepokojący zwyczaj – podpalanie starych szklarni. Jest przyjazny, ale i protekcyjny, spoufala się, ale tak jakby dawał wyraz swojej władzy. W jego przyjacielskich gestach czai się zapowiedź przemocy. Gdy dziewczyna znika, między mężczyznami rodzi się niebezpieczne napięcie. Jednym z lejtmotywów opowiadania „Spalenie stodoły” Murakamiego, które znajdują swoje miejsce także w filmie, jest sztuka pantomimy. Reżyser przemienia charakterystyczną dla pisarza enigmatyczną miniaturę w pantomimiczną zabawę formą dreszczowca. Opowieść snuje się w ryzach minimalizmu, lecz co chwila przyjmuje efemeryczny kształt i kierunek grając z czujnością i wyobraźnią widza.

Karol Sekta



„Płomienie”, reż. Lee Chang-dong,
30 lipca, 18.00, Kino Lubelskie

NA TAKIE FILMY CZEKAM

W tegorocznym jury na Dwóch Brzegach zasiada Gabriela Muskała, wybitna aktorka i dramatopisarka. W rozmowie z Barbarą Trojanowską opowiada o wyzaniach związanych z krótkimi metrażami z perspektyw aktorki, scenarzystki i jurorki.

Barbara Trojanowska: Gratuluję sukcesu „Fugi” wyreżyserowanego przez Agnieszkę Smoczyńską! Film został świetnie przyjęty w Cannes, a ty nie tylko w nim zagrałaś, ale też jesteś autorką scenariusza.

Gabriela Muskała: Bardzo dziękuję.

Zagrałaś także w pierwszym krótkim metrażu Smoczyńskiej, „Aria Diva”. Czym dla Ciebie jest ta forma filmowa? Czy różni się jakoś od pełnego metrażu?

Różni się tylko czasem trwania i tym, że wszystko, co reżyser chce pokazać – historię bohaterów, rozwój ich relacji – musi się wydarzyć w dużo krótszym czasie. To trochę trudniejsze zadanie, sprawić, by w ciągu 10, 15 czy 30 minut widz wszedł emocjonalnie w losy bohaterów, ich dylematy, a potem szybko o nich nie zapomniał. Jeśli chodzi o konstrukcję czy budowanie scenariusza, film krótkometrażowy rządzi się tymi samymi prawami co pełnometrażowy. Jednak w tej formie szczególnie ważna jest ciekawa historia i charyzmatyczny bohater – ponieważ jeżeli od razu nie złapiemy uwagi widza, będzie trudno to nadrobić, bo film po prostu zaraz się skończy. Bardzo lubię krótki metraż, dzięki niemu mogłam spotkać wielu fantastycznych debiutantów, takich jak właśnie Agnieszka Smoczyńska czy Darek Glazer, którzy od tzw. „trzydziestek” zaczęli swoją reżyserską drogę.



fot. Maciej Zienkiewicz

Z jakich powodów, oprócz Twojego podziwu dla tej formy filmowej, przyjąłś propozycję zostania członkinią tegorocznego jury na Dwóch Brzegach?

Rok temu dostałam tu nagrodę za główną rolę w krótkometrażowym filmie „Czarnowidzka” Joanny Satanowskiej. Propozycja od Dyrektora Artystycznej Festiwalu Grażyny Torbickiej, bym zasiadała w jury w tym roku była – myślę – również następstwem tej nagrody. Długo się nie zastanawiałam – ten festiwal jest po prostu fantastycznym wydarzeniem. Podoba mi się to połączenie wakacyjnej atmosfery w pięknym Kazimierzu z intensywnym artystycznym przeżyciem, współlistnieniem z innymi ludźmi, którzy tłumnie tu przyjeżdżają, by oglądać filmy i rozmawiać o nich. Bardzo lubię kameralne festiwale, nie trzeba na nich wbijać się w szpilki i suknie z trenami, ani spacerować po czerwonych dywanach. Artyści, tak jak inni ludzie przyjeżdżają tutaj, żeby obejrzeć dobre kino,

pójść na koncert, zobaczyć wystawy i rozmawiać o tym co zobaczyli czy usłyszeli, w pięknej, letniej aurze. Ta w Kazimierzu w tym roku może jest troszkę za gorąca – mamy chyba 40 stopni w cieniu – ale jakoś damy radę. Byłoby łatwiej z basenem obok każdego z namiotów! Po każdej projekcji widzowie mogliby wskakiwać do zimnej wody (śmiech).

Czego się spodziewasz po tegorocznej selekcji filmów krótkometrażowych?

Nigdy nie buduję w sobie jakichkolwiek oczekiwań, i nie stwarzam kategorii, wg których będę oceniała filmy. Niestety jak każdy aktor mam typowe zboczenie zawodowe, czyli patrzę na grę innych aktorów z podświadomą funkcją wychwytywania fałszywych tonów czy manier. A odkąd piszę scenariusze, doszło następne – czyli śledzenie konstrukcji filmu. Kiedy podczas projekcji zaczynam o tym myśleć, to jest dla filmu zły znak. Dla takiego widza jak ja – pracującego w filmie, skażonego spojrzeniem zawodowca, któremu włącza się ocenianie – ideałem jest film, który sprawia, że zapominam o tej całej filmowej kuchni, tylko wchodzę głęboko w historię, która mnie całkowicie pochłania. Po takich filmach uwielbiam powrót do rzeczywistości i zaskoczenie, że jednak jestem na widowni a nie tam, w środku opowieści. Na takie filmy czekam.

PODWÓJNE SZCZĘSCIE

Na gościnny spektakl Teatru Improvizowanego Klan-cyk z udziałem Grażyny Torbickiej zaprasza jeden z jego aktorów Maciej Buchwald, który pokaże na Dwóch Brzegach także swój film krótkometrażowy.

Jan Marecki: Co się będzie jutro działo?

Maciej Buchwald: Nie wiem. Na tym właśnie polega improwizacja, że nie jesteśmy w stanie niczego przewidzieć. Znane są tylko założenia: naszym gościem będzie Grażyna Torbicka, która opowie o filmach, a my będziemy potem tworzyć sceny z nimi związane. Nie wiemy, co to będą za tytuły – czy będą to ulubione filmy Grażyny, czy coś z programu Festiwalu Dwa Brzegi, czy może kino gatunkowe. (cd na następnej stronie)





fol. Joanna Kurdziel-Morytko

KINO W ODCINKACH

Nie od dziś wiadomo, że seriale przeżywają obecnie swoisty renesans. Podczas tegorocznego Festiwalu Dwa Brzezi swoją ramówkę na jesień zaprezentowała telewizja TVN. Rozmawiali o niej twórcy seriali oraz aktorzy, w trakcie spotkania pod hasłem SeryjneKINO!

W niedzielne popołudnie publiczność zgromadzona w namiocie Black Red White miała okazję spotkać się ze swoimi ulubionymi aktorami, a także producentami oraz twórcami serialowych nowości TVN-u. Za interesowanie dyskusją było ogromne, o czym świadczył brak wolnych miejsc siedzących już godzinę przed panelem. Wzięli w nim udział Magdalena Boczarska, Danuta Stenka, Łukasz Simlat, Bartłomiej Topa, Maciej Bochniak, Łukasz Poniński i Katarzyna Zielińska-Kłosowicz. Rozmawiali z Grażyną Torbicką o serialach, które mają od 6 do 8 odcinków i są swego rodzaju filmem fabularnym w częściach. Jedną z najwięk-

szych telewizji komercyjnych w Polsce już niedługo przedstawi dwie nowe serie – „Pułapka” oraz „Pod powierzchnią”. Podczas spotkania nawiązano także do popularnej już „Diagnozy”, która w jesieni doczeka się nowych odcinków.

Zgromadzeni goście zwrócili uwagę na jakość kręconych obecnie seriali. Bartłomiej Topa twierdzi, że: „Istnieje ogólnoswiatowa tendencja przenoszenia jakości z ekranów kinowych do telewizorów”. Według Magdaleny Boczarskiej jest to także konsekwencja większych wymagań widowni telewizyjnej. Z kolei Maciej Bochniak zwrócił uwagę, że seriale niejednokrotnie posiadają większe budżety niż filmy kinowe i nie ze względu na dłuższy „metraż”, ale przez większy rozmach. Twórcy dokładają wszelkich starań, by widz był zainteresowany oraz zaangażowany w to co dzieje się na ekranie.

Regina Łukasiewicz

Podwójne szczęście (cd z poprzedniej strony)

Jesteś reżyserem. Ten fach ma wpływ na to jak improwujesz?

Wbrew pozorom reżyseria i improwacja mają ze sobą sporo wspólnego. W obu przypadkach opowiadam historię, która musi mieć swój początek, przebieg dramaturgiczny, zwroty akcji i zakończenie. Podczas jutrzejszego spektaklu przyda się mi moja wiedza o kinie, bo nie jest wcale powiedziane, że będziemy grywać sceny z filmów, które podrzuci nam Grażyna. Być może będziemy się bawić kontekstami czy motywami, które pojawiają się w twórczości danego reżysera.

Na Dwóch Brzegach czeka cię jeszcze jeden występ: prezentujesz film „Szczęście” w Międzynarodowym Konkursie Filmów Krótkometrażowych.

W tym samym bloku będzie pokazany też „Heimat”, film mojej żony Emi Buchwald. Nie wiem, czy kiedykolwiek na Festiwalu Dwa Brzezi małżeństwo pokazywało swoje filmy w ramach jednego seansu. Co więcej, Emi była moją asystentką na planie „Szczęścia”, a ja jej przy „Heimacie”. Będzie śmiesznie wystąpić razem.

Po projekcji odbędzie się tradycyjnie spotkanie z publicznością. Będziesz improwować?

Zobaczymy.

PLEBISCYT PUBLICZNOŚCI 28.07

- „POKOLENIE PIENIĄDZA” – 4,26
- „WIELEBNY W.” – 4,07
- „7 DNI” – 4,58
- „O OJCACH I SYNACH” – 4,13
- „MARIA CALLAS” – 4,11

PLEBISCYT PUBLICZNOŚCI 29.07

- „PANI HYDE” – 3,17
- „ZIMNA WOJNA” – 4,62
- „NADMIAR ŁASKI” – 3,49
- „3 DNI W QUIBERON” – 4,13:
- „SZUKAJĄC INGMARA BERGMANA” – 4,02
- „CZYŚCICIELE INTERNETU” – 4,23
- „ETHIOPIQUES: MUZYKA DUSZY” – 4,35
- „WESTWOOD: PUNKÓWA, IKONA, AKTYWISTKA” – 4,06

POLKI, WĘCIER, TRZY BRATANKI

W cyklu „Inne spojrzenie na węgierskie kino” spotkamy się z twórczością Károly Makka, który opowiadał o sprawach, o jakich w czasach komunizmu milczano. Ale przede wszystkim stworzył autorską formułę kina psychologicznego.

Makk urodził się w małym miasteczku na wschodzie Węgier. Jego rodzice posiadali kameralne kino, co pozwoliło mu na od najmłodszych lat przyglądać się najróżniejszym filmowym światom. Niestety, wraz z opanowaniem kraju przez Sowieców, interes upadł, a rodzice musieli zmienić fach i za wszelką cenę chcieli, żeby syn zdobył pewny zawód inżyniera. On wybrał jednak trudną drogę artysty. Tworzył filmy od roku 1955 i od początku piętrzyły się przed nim przeszkody. Przez sześć lat musiał prosić władze o pozwolenie na wyprodukowanie „Miłości”, kameralnego arcydzieła, które przyniosło mu międzynarodową sławę. Film opowiada historię młodej Węgierki, której mąż został uwięziony przez tajną policję w związku z zarzuconą mu działalnością przestępczą. Kobieta pozostaje w domu wraz ze schorowaną teściową, czytającą fikcyjne listy od syna, który rzekomo robi niebagatelną karierę w Hollywood.

Wielki czas kina węgierskiego przyszedł wraz z polityczną odwilżą trwającą od połowy lat sześćdziesiątych do połowy siedemdziesiątych. Makk, obok takich twórców jak Miklós Jancsó, István Szabó, Zoltán Fábri, brawurowo przedstawiał węgierską sztukę zachodowi. W 1977 roku powstaje „Dom pod czerwoną latarnią”, komediodramat inspirowany krótką nowelą Sandora Hunyady’ego. Film za sprawą swojej lekkości i humoru kontrastuje z „poważniejszymi” dziełami twórcy. Opowiada groteskową historię lekarza mieszkającego pod jednym dachem z grupą uroczych kurtyzan. Wszystko komplikuje się, gdy w odwiedzinach przyjeżdża do niego niczego nieświadoma, świętobliwa i naiwna matka.

W 1982 roku Makk skończył swój pod wieloma względami przełomowy film „Inne spojrzenie”, w którym po raz pierwszy pokazano na ekranie miłość wybuchającą między dwiema kobietami. Główne role zagrały w dwie polskie aktorki: Jadwiga Jankowska-Cieślak i Grażyna Szapołowska. Ta ostatnia w jednym z wywiadów tak podsumowała współpracę z węgierskim reżyserem: „*W naszym kinie kobieta ma albo samą duszę, albo samo ciało. U Makka ma ciało i duszę*”.

Karol Sekta

GRAŻYNA TORBICKA O KÁROLYM MAKKU I CYKLU „INNE SPOJRZENIE NA WĘCIERSKIE KINO”

Pierwszy mój kontakt z Makkiem miał miejsce w roku 1982, kiedy Jadwiga Jankowska-Cieślak dostała Złotą Palmę za kreację w „Innym spojrzeniu”. Film nie był u nas jeszcze znany. Byliśmy zaciekawieni zarówno jego tematem, jak i osobą reżysera. Dzisiaj filmów opowiadających o miłości homoseksualnej powstaje sporo, ale w tamtych czasach produkcje, które przełamywały tabu, dotyczyły miłości między mężczyznami. Károly Makk jako pierwszy pokazał relację dwóch kobiet i był to przełom. Ważny jest też sposób, w jaki to zrobił. Potrafił odnaleźć fantastyczną równowagę pomiędzy ważnym tłem politycznym, czyli końcówką lat pięćdziesiątych, kiedy nastroje społeczne były ponure, a intymną historią bohaterki. I to ona pozostaje na pierwszym planie. Czujemy tę ciężką, polityczną atmosferę, ale nasza uwaga skupia się na pięknie sportretowanej intymności. W tej historii bohaterki same się boją, same zastanawiają się, czy mogą pozwolić sobie w tych warunkach na okazywanie swoich uczuć. Makk opowiada o tym subtelnie, ale jednocześnie wyraziście. Przypominając sobie twórczość Makka chciałam pokazać jego najważniejsze, najmocniejsze filmy. Dla mnie reżyser ten jest kimś takim dla



4 x Makk

- „Miłość”, reż. K. Makk, 30 lipca, 10.00 Kino Lubelskie
- „Dom pod czerwoną latarnią”, reż. K. Makk, 31 lipca, 10.00, Kino Lubelskie
- „Inne spojrzenie”, reż. K. Makk, 1 sierpnia 12.00, Kino Lubelskie
- Spotkanie z Grażyną Szapołowska i Jadwigą Janowską-Cieślak, 1 sierpnia, 14.00, Salon Black Red White

kina węgierskiego, kim dla nas był Andrzej Wajda. Obaj mistrzowie dużo czerpali z narodowej literatury. Károly Makk, co bardzo istotne, potrafił połączyć dramatyzm ze swoistym poczuciem humoru. Poza tym pomyślałam, że z okazji projekcji „Innego spojrzenia” jest szansa, by po 36 latach od premiery Grażyna Szapołowska i Jadwiga Jankowska-Cieślak ponownie spotkały się właśnie na Dwóch Brzegach. Zagrały naprawdę wielkie, przełomowe role.

Wracając jednak do współczesności: w Berlinie zobaczyłam film młodego węgierskiego reżysera Árpáda Bogdána „Genesis”, który będzie u nas pokazywany premierowo. Oglądając ten film, który też dotyka ważnej dla współczesnych Węgier historii, przypomniała mi się twórczość Károly Makka. Pomyślałam, że jest to w pewnym sensie kontynuator jego sposobu myślenia o sztuce filmowej. Obaj twórcy bazując na autentycznych wydarzeniach potrafią zbudować historię w pełni uniwersalną, wykraczającą poza doraźność.

(not. KS)

NIEPOWTARZALNY MOMENT

O zachowywaniu pokory w obliczu sukcesu, filmoznawczych korzeniach i wadze spontaniczności opowiada Sławek Przybył: niepowtarzalna muzyczna osobowość, człowiek o którym lada moment będzie mówić cała Polska. Na jego koncert na Zamku w Kazimierzu zapraszamy już dziś wieczorem.

Igor Szoplík: Słyszałem, że mieliście trochę przygód podczas dojazdu na festiwal.

Sławek Przybył: Niby nie miało się nic wysypać, ale po drodze zepsuł nam się samochód. Na szczęście resztę trasy udało pokonać się na lawecie.

Na szczęście w Twojej karierze wszystko inne działa perfekcyjnie – w zeszłym roku zdobyłeś główną nagrodę na festiwalu FAMA w Świnoujściu – dla Największej Osobowości Artystycznej Festiwalu, a dosłownie 2 tygodnie temu, „Przybył” odbierał kolejną główną nagrodę, tym razem w Jarocinie. Emocje już opadły?

Emocje pewnie będą jeszcze długo, natomiast mówię sobie, że nie chodzi o to żeby otwierać szampany, tylko pracować dalej, mądrze wykorzystać szansę. Prawda, przeszliśmy przez dwa wspomniane festiwale, zdobyliśmy nagrody, ale z naszej strony najfajniejszym było to, że w ogóle uczestniczyliśmy w tak historycznych imprezach. Nie ukrywam, że w kontekście muzyki, którą robimy odpowiednio pojmowana tradycja jest dla nas niezwykle ważna, dlatego też możliwość zagrania w Kazimierzu Dolnym, na Festiwalu Dwa Brzegi traktujemy jak wyróżnienie.

Obecnie na swojej trasie promujecie nową płytę – „Megafon” – w której tworzenie zaangażowany był Piotr „Dziki” Chancewicz, legendarny już producent znany chociażby z wieloletniej współpracy z Wojciechem Waglewskim i zespołem „Voo Voo”. Czy praca z takim człowiekiem to dodatkowe wyzwanie?

Zaangażowanie Piotra to ciekawa historia. Znalazłem go na Wikipedii (śmiech). Przeglądałem profile różnych producentów, przede wszystkim sprawdzałem z kim wcześniej współpracowali. Chciałem kogoś, kto zna się na piosence, kto dobrze odnajdzie się w naszej muzycznej rzeczywistości. Zadzwoniłem do „Dzikiego”, powiedziałem, że jestem młodym chłopakiem z Poznania, który ma pomysł. Nie wiedziałem jeszcze, że potraktuje nas poważnie. Kazał sobie wysłać demo, po dwóch tygodniach odezwał się i powiedział: „robimy to”. Obecnie można powiedzieć, że jest członkiem zespołu. Pracujemy razem nad kolejną płytą, jesteśmy cały czas w kontakcie, nawet mimo tego, że zajęty jest teraz organizacją Przystanku Woodstock. Z pewnością nie jest to relacja na zasadzie: „zrobił płytę, zebrał pieniądze i dał w długą”.

Skończyłeś studia filmoznawcze na UAM-ie w Poznaniu. Czy wizyta na filmowych Dwóch Brzegach wzbudza w Tobie jakieś wspomnienia?

Na festiwal przyjechałem pierwszy raz prawie 10 lat temu, będąc jeszcze



foto. Joanna Kurdziel-Morytko

w liceum. Powiedziałem rodzicom, że albo możemy nudzić się nad morzem, albo możemy wybrać się tam, gdzie wszyscy będą mieli coś dla siebie. Zaproponowałem Dwa Brzegi. Pojechaliliśmy, spędziliśmy świetny czas oglądając filmy, pijąc piwo, rozmawiając. Jeśli chodzi o studia filmoznawcze, wybrałem je 3 lata później – po prostu zawsze pasjonowało mnie kino. Dzisiaj mimo dyplomu nie czuję się filmoznawcą, ale wciąż czuję, że rozumiem tę sztukę.

Nie lubisz określać swojej muzyki gatunkowo, ale czy mógłbyś powiedzieć czego mogą spodziewać się ludzie, którzy jeszcze Cię nie słyszeli?

Przed wszystkim tego, czego oczekuję od tworzenia muzyki w ogóle – spontaniczności. Koncert, który damy tutaj w poniedziałek, nie będzie tym koncertem, który dawaliśmy w piątek w Rawiczu. Mimo że zawsze pojawia się ta sama piosenka, tekst, czasami refren (śmiech), za każdym wychodzi z tego coś nieprzewidywalnego dla nas, ale przede wszystkim dla ludzi. Chciałbym, żeby słuchacze wiedzieli, że każde nasze wystąpienie, to jeden niepowtarzalny moment, by w takiej formie usłyszeć tę muzykę.

Przybył, 30 lipca, 21:00, Zamek w Kazimierzu Dolnym

TOMASZ STAŃKO – POŻEGNANIE

ZNAKOMITY, GENIALNY, NAJLEPSZY – TAKIE PRZYMIOTNIKI NAJCZĘŚCIEJ POJAWIAŁY SIĘ W ODNIESIENIU DO TOMASZA STAŃKI. PRZEZ BLISKO 56 LAT SWOJEJ MUZYCZNEJ KARIERY NAGRAŁ OKOŁO CZTERDZIESTU ALBUMÓW. JEHO TRĄBKA POJAWIAŁA SIĘ W MUZYCE FILMOWEJ, PRZY POEZJI I, PRZED WSZYSTKIM, JAZZOWYCH KOMPOZYCJACH. KOMPONOWAŁ M.IN. Z KRZYSZTOFEM KOMEDĄ, MICHAŁEM URBANIAKIEM CZY GARY’M PEACOCKIEM. ZOSTAŁ TEŻ PIERWSZYM LAUREATEM EUROPEJSKIEJ NAGRODY JAZZOWEJ. W 2013 ROKU ZAGRAŁ KONCERT OTWARCIA NA FESTIWALU DWA BRZEGI. WRAZ Z ZESPOŁEM TOMASZ STAŃKO NEW YORK QUARTET ZAPREZENTOWAŁ WTEDY UTWORY Z PŁYTY „WISŁAWA” BĘDĄCĄ MUZYCZNĄ INTERPRETACJĄ POEZJI WISŁAWY SZYMBORSKIEJ. ZMARŁ W NIEDZIELĘ 29 LIPCA. MIAŁ 76 LAT.

BLACK RED WHITE CAFE 30 lipca PONIEDZIAŁEK

15:00 SPOTKANIE AUTORSKIE NIESFILMOWANI:
KALINA BŁĄŻEJOWSKA – UPARTE SERCE.
BIOGRAFIA POŚWIATOWSKIEJ

18:00 SPOTKANIE JAK PIES Z KOTEM.
SPOTKANIE Z TWÓRCAMI: JANUSZ KONDRATIUK,
ALEKSANDRA KONIECZNA,
BOŻENA STACHURA, ROBERT WIĘCKIEWICZ

MUZYCZNE BRZEGI – KARTA PEŁNA MUZYCZNYCH SMAKOŁYKÓW

Gdyby porównać muzyczną część Festiwalu Dwa Brzegi do potrawy – dostalibyśmy całe menu z podziałem na kuchnię tradycyjną, fusion i nowoczesną. Co więcej, pozycje w nim zmieniają się każdego dnia. Podana dzisiaj karta jest wyjątkowo różnorodna. I złożona z samych głównych dań.

Jacek Giszczak, który pojawi się wczesnym wieczorem w Galerii Klimaty w Mięćmierzu, zaoferuje mieszankę bluesa i rocka w przeplatających się, francusko-polskich, kompozycjach. Na scenie wystąpi ze swoim zespołem „Nowy Rock”, ale nazwa ta może być nieco myląca, bowiem dla zwolenników klasycznego brzmienia też sporo tu będzie smaczków. Muzyka ta łączy w ciekawy sposób tradycje bluesowe i rockowe z liryczną francuską, a tutaj zyska dodatkowo wyjątkową scenografię. Galeria Klimaty słynie bowiem z pewnej...stodoły. Jak się okazuje, drewniana konstrukcja z rozrzuconym wewnątrz gdzieśgdzieś snopkiem siana i w typowo „farmerskim” klimacie może być znakomitym tłem. A jeśli połączymy ją z bluesowym rytmem – obrazek rysuje się sam.

Po wyprawie przez prerię z Jackiem Giszczakiem możemy śmiało przejść się na drugą stronę festiwalowego stołu, gdzie Jerema Drogowski już czeka by podać nam nowoczesne, elektroniczne brzmienie ocierające się muzycznie o industrial. Ale pulsujący rytm i bogata linia basu w tym przypadku wzbogacone zostaną o specjalne wizualizacje przygotowane przez muzyka. Jerema jest bowiem artystą wielopłaszczyznowym, zajmującym się też sztukami wizualnymi oraz performensem. Dlatego występ

ten, który odbędzie się w studio KZMRZ nosić może wszelkie znamiona happeningu.

Główną scenę, zlokalizowaną w tym roku na kazimierskim Zamku przejmie natomiast Sławomir Przybył alias PRZYBYŁ. I pojawi się tam ze swoim autorskim repertuarem łączącym w sobie rockowo – jazzowe brzmienie oraz melodeklamacje ocierającą się o rap. Przybył wywodzi się ze sceny alternatywnego hip-hopu. To połączenie nadaje jego muzyce dość charakterystyczną formę łączącą jazzową melancholię z mocnym, twardym wokalem i nihilistycznym tekstem. Wywiad z artystą przeczytacie na poprzedniej stronie.

Szykuje się zatem bardzo różnorodna i energetyczna uczta. Bon Appetit!

Jacek Słowik

Nowy Rock – Jacek Giszczak z zespołem wystąpi o godzinie 17.00 w Galerii Klimaty w Mięćmierzu

Jerema Drogowski ze swoim muzyczno – wizualnym performance’em pojawi się w Studio KZMRZ o godzinie 19.00

PRZYBYŁ zagra na Zamku w Kazimierzu o godzinie 21.00. Na wszystkie koncerty wstęp wolny.

Partner Generalny Festiwalu

Oficjalny Samochód Festiwalu

Sponsorzy



Partnerzy



Partnerzy Technologiczni

Organizatorzy



Patronat Medialny



www.dwabrzezi.pl

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Województwo Lubelskie wspiera Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi

Szukaj nas na



Wszystkie filmy prezentowane na festiwalu DWA BRZEGI pochodzą z legalnych źródeł kultury

GŁOS DWUBRZEŻA został wydrukowany na urządzeniu Ricoh MP C4504ex